

Ciekawe miejsca, wydarzenia:

<http://gosc.pl>

<http://citizengo.org/pl>

A nie mówiłem?

Minął kolejny rok, minęły kolejne wakacje. To pierwsze wakacje, w które weszliśmy z „bezpłatnym roamingiem”. Być może niektórzy z Was pamiętają moją zeszlórczną dyskusję z córką w czasie której przekonywaliśmy się, czy istnieją bezpłatne usługi. Być może, ale z pewnością nie wszyscy, tak jak i z resztą moja córka, zostaliście przeze mnie przekonani.

Dnia 15.06.2017 r. zaczęło obowiązywać rozporządzenie KE o wprowadzeniu „bezpłatnego roamingu” na terenie UE. Do tego dnia wszyscy operatorzy krajowi zobowiązani byli do przedstawienia jednolitych stawek.

Na początku 2017 roku tylko jedna sieć – Orange, z której klienci uciekali na potęgę podjęła unijne zobowiązanie. Zagranie to pozwoliło na wzrost jej notowań w oczach klientów i chwilowo powstrzymało ich odpływ. W marcu do Orange dołączył podobnie oceniany i drogi T-Mobile. W Play i Plus do maja cisza. W prasie rozgorzała dyskusja co zrobią obaj operatorzy czy w ogóle będą dalej świadczyć usługi międzynarodowe, czy będą mogli tylko oferować połączenia „lokalne” i jak to będzie możliwe. Po miesiącach ciszy Play i Plus wyrazili się jasno. Stawki usług połączeń i transmisji danych w Polsce są już tak niskie, iż nie będą oni w stanie pokryć kosztów „bezpłatnego roamingu” w UE bez podniesienia cen dla abonentów krajowych. **„Kosztów bezpłatnego roamingu”** :). Moje liberalne serce zadrżało. Fryderyk Bastiat uśmiechnął się z góry i słyszałem jak rzekł „**A nie mówiłem?**”. Pod koniec maja w obliczu spadku liczby omamionych abonentów, Plus i Play decydują się i również wprowadzają „bezpłatny roaming”.

Bezpłatny? Aby nikt nie mówił, że to blef wielkich korporacji podam moje własne wyliczenia na podstawie danych z otrzymywanych faktur i ofert, bo po 15 latach przenosiłem firmę z Orange do Play. Za 7 numerów i 3 karty internetowe w Orange płaciłem ok. 400-550 zł/msc. W lutym

oferta Play, za taki pakiet usług wynosiła ok. 180 zł/msc. W trakcie operacji przenoszenia numerów (konieczność wygaszenia umów z Orange) w czerwcu, gdy podpisywałem ostatecznie nowe umowy z Play ich łączny koszt wzrósł do ok. 240 zł/msc. Ktoś powie 60 zł to nic, ale to wzrost kosztów o ok. 30 %, a w ciągu całej umowy wyniesie łącznie ponad 1400 zł. No tak, ale za to dostałem „bezpłatny roaming”. Płatny co miesiąc w wysokości 60 zł przez 24 miesiące obowiązywania umowy. :)

Niestety taka sama ekonomia i taki sam rachunek kosztów można wystawić wszystkim zbawczym działaniom rządu. Za 500 plus, za mieszkanie plus, za Autosan plus itd. Nie krytykuję wprost tych programów, chcę tylko zaznaczyć, że jako szary obywatel, ale przede wszystkim przedsiębiorca bardzo słono za nie płacę. Bo rząd nie ma swoich pieniędzy, wydaje tylko nasze, Twoje i moje. Rząd zabiera nam pieniądze tam, gdzie tego „nie widać”, przede wszystkim w podatkach pośrednich – paliwie, gazie, prądzie, wodzie... Więc gdy już mamy tę wiedzę i gdy świadomie podejmujemy taki duży wysiłek na wygenerowanie 22 mld rocznie na program, którego celem jest zwiększenie liczby urodzeń, pilnujmy skuteczności jego działania. Jeśli po 5 latach program spełni swe zadanie i urodzi się nam 470 tys dzieci, zwiększymy jeszcze jego wartość, bo dzieci są naszą przyszłością. Lecz jeśli nie to po prostu go zamknijmy jako niechlubną kartę naszej ekonomii.

Marek Skiba



Numer 23, Gdańsk, Wrzesień 2017 r.

W numerze:

**Przyjdź
Królestwo
Twoje**

Droga nadziei

A nie mówiłem?

**Biuletyn
Diakonii
Społecznej**

GORCZYCA

Ostatni dzwonek

Początek września w Polsce jest nierozłącznie związany z dwoma wydarzeniami – rozpoczęciem roku szkolnego i upamiętnieniem wybuchu II wojny światowej. Podniosłe tony apelu poległych i przypomnienie bomb spadających na uśpione miasta wprowadzają dramatyczną nutę towarzyszącą pierwszym powakacyjnym chwilom w szkole.

Pierwszy dzwonek oznacza nowe wyzwania dla dzieci. Książki, zeszyty, uzupełnione piórniki i czystą kartę biblioteczną. My, rodzice, moglibyśmy zacząć jednak od refleksji dotyczącej zeszłego roku. Jak oceniam moje zaangażowanie w szkołę moich dzieci? Rok temu (we wrześniowej Gorcezycy nr 14) zachęcaliśmy członków Domowego Kościoła do zwrócenia uwagi na sposób, w jaki uczestniczymy w życiu szkoły.

W istocie to żadne nadzwyczajne wyzwanie. I tak jesteśmy zobowiązani do brania udziału w zebraniach szkolnych – dlaczego nie wykorzystać tego czasu, aby robić to mądrzej, w bardziej zaplanowany sposób, z pomysłem? Nie jest to przełomowe odkrycie, wielu z nas już aktywnie uczestniczy w trójkach klasowych i udziela się na forum szkoły.

Środowisko szkolne (nauczyciele, rodzice i uczniowie) jest bardzo dobrym miejscem do zrozumienia działalności społecznej w kontekście służby. Możemy poświęcić bezinteresownie swój czas w celu budowania wspólnego dobra, bez

wynagrodzenia, za to pod presją oczekiwania. Działamy z określonymi osobami, często naszymi sąsiadami, których jednak nie wybieramy. Mogą nas drażnić, mogą mieć zupełnie inne poglądy. Mogą wreszcie proponować rzeczy, którą budzą nasz wewnętrzny sprzeciw. Dyrekcja może nas potraktować pobłażliwie, a nauczyciele ze zniecierpliwieniem... Więcej zachęty chyba już nie potrzeba – nie ma lepszego miejsca do sprawdzenia, jak nasze chodzenie w ŚWIETLE Słowa Bożego może się przekładać na ŻYCIE charyzmatem Chrystusa Sługi.

Pierwszy wrześniowy dzwonek jest więc ostatnim dzwonkiem do podjęcia decyzji dotyczącej tego, jak chcę w tym roku wykorzystać dany mi czas bycia rodzicem dziecka szkolonego. Studenci dobrze wiedzą, że po sierpniu nadchodzi czas kampanii wrześniowej. Pociuszające jest to, że inaczej niż w naszej historii, można ją wygrać. Trzeba tylko opracować nową taktykę, atak z zaskoczenia: szybkie zgłoszenie się do trójki klasowej, aktywne działanie w radzie rodziców, szukanie konstruktywnych działań w interesie dzieci.

Leszek Dubicki

Diakonia Społeczna Ruchu Światło-Życie archidiecezji gdańskiej

Kontakt :

Ania i Leszek Dubiccy, diakonia.spoleczna@gmail.com, tel. 509 570 571,

<http://gdansk.diakoniaspoleczna.pl/>

Biuletyn "GORCZYCA" jest przygotowywana przez Diakonię Społeczną Ruchu Światło-Życie archidiecezji gdańskiej. Wszystkie zamieszczone teksty są wyrazem przekonań jej członków i nie mogą być traktowane jako oficjalne stanowisko Ruchu Światło-Życie lub Centralnej Diakonii Społecznej Ruchu Światło-Życie.



Przyjdź Królestwo Twoje

Było sobie dwóch rolników. Z powodu suszy obaj żarliwie modlili się o deszcz (pompejanki, nowenny, litanie może nawet pościli, tego nie wiem na pewno). W końcu Bóg wysłuchał ich prośb i zesłał na ich pola życiodajne opady. Jednak tylko na polu pierwszego rolnika zboże obrodziło, a na polu drugiego wcale nie weszło. Okazało się, że nie tylko nie przygotował on roli pod uprawę ale nawet nie posiał zboża bo był zbyt zajęty.

Bardzo mocno poruszyło mnie to krótkie opowiadanie. Zdałem sobie sprawę jak lekko i niefrasobliwie podchodzę do budowania Królestwa Bożego na ziemi. Owszem, codziennie modlę się „przyjdź królestwo Twoje” ale nic w tym kierunku nie robię. Nawet nie rozszerzam Jego królestwa w moim wnętrzu (tak mi się wydaje). Moje pragnienie aby Jezusa poznał cały świat jest bardzo płytkie, krusze. Sam się pytam: pokaż mi jak bardzo chcesz aby Jezus królował w twoim sercu, co jesteś gotów zrobić dla niego, czy jesteś w stanie z miłości do Niego przekraczać swoje ograniczenia, przyzwyczajenia, wstyd, egoizm, porzucić tzw święty spokój? Za każdym razem gdy czytam „czy miłujesz mnie więcej aniżeli ci” czuję Jego wzrok na sobie.

„Wszystko czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście mnie nie uczynili”. I jeszcze z listu św. Jakuba „wiara bez uczynków jest martwa”. Nasza formacja w Domowym Kościele MUSI przekuwać się w uczynki. W Namiocie Spotkania Bóg mówi nam, czego od nas oczekuje, do czego zaprasza. Jednak bywają takie sprawy, domagające się naszego zaangażowania, które pochodzą z innej strony. Od świata zewnętrznego. I na nie również nie możemy być obojętni. Taką sprawą z pewnością jest troska o życie „tych najmniejszych”, nienarodzonych. Pozbądźmy się wszelkich

wątpliwości, to sam Bóg oczekuje, że będziemy bronić świętości życia dzieci jeszcze nie narodzonych. Jest to jeden z naszych podstawowych obowiązków, czy nam się to podoba czy nie. I musimy sobie szczerze odpowiedzieć: jak bardzo pragnę wypełniać wolę Bożą, co jestem w stanie poświęcić, dać, aby pokazać, że jestem po stronie życia. Że wybieram właśnie życie (nie tylko tego dziecka nienarodzonego, ale również swoje) a nie śmierć (która jest wynikiem egoizmu, lenistwa, pychy itd.).

Jestem głęboko przekonany, że zdecydowane i gorliwe zaangażowanie się Ruchu Światło Życie i innych wspólnot przyniesie oczekiwane rezultaty – prawną ochronę życia poczętych dzieci w Polsce. Mam przeczucie, że jest to obecnie najważniejsza sprawa do załatwienia w naszym kraju, i że w krótkim czasie przyniesie nam Boże błogosławieństwo dla naszej ojczyzny. Że będą tego dzieła wielkie owoce dla nas i dla całego świata. Miejmy tego świadomość – zwycięstwo tej bożej sprawy odbije się echem na całym świecie. Wiele narodów (np. Kanadyjczycy) ujrzą i usłyszą tę Bożą prawdę o człowieku, a przez to może zostaną wyzwoleni z niewoli kłamstwa i grzechu, w którym żyją. Pamiętajmy o tym że „jeśli Bóg z nami, to któż przeciwko nam”. Uwierzymy w MOC jego słowa. Uwierzymy, że „WSZYSTKO mogę w Tym, który mnie umacnia”. W tych staraniach jest miejsce dla każdego z nas (te słowa kieruję również do kapłanów). Niech nikogo nie zabraknie.

Jacek Konczal

Droga nadziei

Już od roku posługujemy grupie małżeństw żyjących w związku niesakramentalnym pod roboczą nazwą Droga Nadziei. Spotkania odbywają się raz w miesiącu. Po latach organizowania rekolekcji ewangelizacyjnych czuliśmy, że godzi się zaproponować tym osobom możliwość wzrastania we wspólnocie.

Dlaczego DROGA NADZIEI...? Dlatego że absolutnie każdy ma prawo do takiej formacyjnej drogi ku dojrzałemu chrześcijaństwu. Nadzieja zaś jest nieodzowna, aby mieć motywację i siłę do trwania na tej drodze do NIEBA!

„Małżeństwo”... „Związek niesakramentalny”... mniejsza o nazewnictwo.

Dziś wiemy, że są to pary, które w większości nie planowały dla siebie takiego życia. Mają za sobą najczęściej bolesne historie z domów rodzinnych i poprzednich związków. Zagubieni, targani wątpliwościami, jaka jest ich sytuacja w perspektywie zbawienia, żyją w poczuciu braku akceptacji przez najbliższych, często przeżywając wewnętrzne dramaty, zadają sobie pytanie... CO DALEJ?

Towarzystwo im opieramy głównie na aktualnej nauce Kościoła i mądrości księży, którzy nam towarzyszą. W Redzie – ks. Krzysztof Grzemeski, a w Pucku – ks. Mateusz Zawadzki.

Proponowana formacja dla związków niesakramentalnych nie umniejsza poczucia grzechu, w którym często żyją (jedno małżeństwo jest związkiem „białym”). Nie rozmydla trudnych tematów. Jednak staramy się im wskazać inne sposoby umniejszające ból wynikający z niezaspokojonego pragnienia przyjmowania Jezusa Eucharystycznego.

Nie wiemy, jakie będą owoce tej posługi. Nie zastanawiamy się, czy ma to sens... Jedyne, czego pragniemy, to przywrócenie osobom żyjącym bez sakramentu małżeństwa poczucia dziecięctwa Bożego. Poczucia, że nie są wykluczeni poza nawias Kościoła!

A zachęteni przez papieża Franciszka, mamy poczucie, że jest to zadanie na dziś, na teraz!

Agata Niewińska